

Cichocki, Gawin, Karłowicz o wynikach wyborów w Niemczech

Zmieniali się prezydenci w Stanach Zjednoczonych, we Francji, zmieniały się rządy w Polsce, w krajach ościennych, a Merkel cały czas trwała. Wychowało się całe pokolenie, które nie znało innego kanclerza oprócz Angeli Merkel. To odeszło w przeszłość i zacznie się coś nowego – mówił Dariusz Gawin w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: Zwycięzcą ostatnich wyborów do niemieckiego Bundestagu została SPD, zdobywając 25,7% miejsc. Druga w kolejce jest koalicja CDU-CSU, która zdobyła niewiele mniej głosów – 24,1%. Następne miejsca zajęli Zieloni, którzy zdobyli prawie 15% głosów, FDP – 11,5%, AfD z wynikiem niewiele ponad 10%, i Lewica z niecałymi 5%. Największym przegranym tych wyborów przegranym CDU-CSU, która straciła, jak pokazują badania, straciła około 2 milionów wyborców na rzecz SPD, a 1 milion na rzecz Zielonych. Część z nich to tzw. Wyborcy Merkel, którzy dotychczas głosowali na chadecję głównie ze względu na osobę Pani Kanclerz. Wyrównany wynik wyborczy CDU-CSU i SPD wymusi utworzenie pierwszej od 1957 roku koalicji na szczeblu federalnym, złożonej z trzech klubów parlamentarnych. Za sojuszem socjaldemokratów z zielonymi i liberałami, na którego czele stanąłby Olaf Scholtz, przemawia zwycięstwo wyborcze SPD, popularność kandydata na kanclerza, oraz przychylność wywodzącego się z tego ugrupowania prezydenta Franka-Waltera Steinmeira. Ustawa zasadnicza RFN nie narzuca konkretnego terminu zaprzysiężenia kanclerza. Po wyborach w 2017 roku negocjacje koalicyjne trwały

ponad 5 miesięcy. W ciągu 30 dni musi się jedynie ukonstytuować nowy Bundestag. Datę pierwszego posiedzenia wyznaczono na 26 października.

Marek A. Cichocki: Panowie, wybory w Niemczech rozstrzygnięte, ale wygląda na to, że przyszłość niemieckiej polityki cały czas jest spowita mgłą niewiedzy co się tak naprawdę po tych wyborach może wydarzyć. Zwycięstwo niemieckiej socjaldemokracji jest niewątpliwe, chociaż rzeczywiście zaskakujące, bo ja pamiętam, że jeszcze rok, pół roku temu wszyscy się z socjaldemokratów śmiali...

Dariusz Gawin: Nawet my trochę...

Dariusz Karłowicz: Sięgnęli dna, trzeba powiedzieć.

Marek A. Cichocki: My też. Socjaldemokracja była postrzegana jako taka partia schodząca ze sceny politycznej Niemiec.

Dariusz Karłowicz: Martin Schultz pomógł.

Marek A. Cichocki: Bez wątplenia. Uważano, że to jest proces nieodwołalny. Wyrok historii nad tą partią zapadł. Olaf Scholtz, który wszystko na to wskazuje będzie przyszłym kanclerzem Niemiec, też nie należy do wielkich, wzbudzających emocje polityków. Jest to ewidentnie polityk drugiego planu, dotąd wicekanclerz, minister finansów, człowiek pozbawiony absolutnie jakiegokolwiek charyzmy. Być może jeszcze nas zaskoczy, ale na pewno nie jest to żadna wielka

publiczna osobowość. Tak więc to zwycięstwo jest rzeczywiście pewnym zaskoczeniem. Trzeba pamiętać, że jest ono na poziomie 25%, co też pokazuje, że niemiecka scena partyjna bardzo mocno się podzieliła. Ale myślę, że to zwycięstwo po prostu pokazuje psychologiczną potrzebę zmiany po 16 latach rządów Angeli Merkel. Mi się wydaje – nie wiem, co wy o tym sądzicie – że raczej to nie będzie zmiana kosmetyczna. Rzeczywiście mamy do czynienia z dokonywaniem się pewnego realnego wyboru.

Dariusz Gawin: To symptomatyczne, że ta zmiana zbiega się z nowym sojuszem anglosaskim. Bo to jest tak, że Anglosasi odjeżdżają od Europy, a Europa jest niemiecka. Tylko, że Niemcy się zmieniają, wobec tego jakoś też będzie musiała zmienić się cała Europa. Wracając do tematu, po pierwsze jest tak, że kończy się era ciągłości i stabilności. Tylko Putin w Europie rządzi dłużej od Merkel, bo upłynęło 20 lat. Zmieniali się prezydenci w Stanach Zjednoczonych, we Francji, zmieniały się rządy w Polsce, w krajach ościennych, a Merkel cały czas trwała. Wychowało się całe pokolenie, które nie znało innego kanclerza oprócz Angeli Merkel. To odeszło w przeszłość i zacznie się coś nowego. Mam taką analogię, można powiedzieć ostrą, nieoczekiwaną. Przychodzi mi na myśl Bismarck, który zjednoczył Niemcy – oczywiście krwią i żelazem, to były inne czasy – ale zbudował on potęgę Niemiec. Merkel co prawda nie zjednoczyła Niemiec, ale też budowała potęgę tych nowych Niemiec. Po zjednoczeniu Niemcy były w kryzysie. Ona obejmowała Niemcy, które były chorym człowiekiem, jeśli można tak powiedzieć. Postawiła na nogi. Zbudowała potęgę, zbudowała wielkie mocarstwo, które dominuje w Europie. Za Schröedera Niemcy aspirowały do tego, ale teraz wszyscy to po prostu wiedza i uznają. Gdzie leży niepokojąca tajemnica tej analogii? W tym że Bismarck był rozsądny. Chociaż zjednoczył Niemcy krwią i żelazem, to przestrzegął przed wojną na dwa fronty, i tak dalej. W końcu został zdymisjonowany.

Przez kogo? Przez Wilhelma II, tego Wilusia, kajzera, który rozpętał w końcu I Wojnę Światową. Potęga zbudowana przez rozsądnego Bismarcka dostała się w ręce ludzi gorszego formatu. Ja nie chcę ciągnąć dalej tej analogii, ale bardzo ciekawe będzie, jak ci ludzie, o których mówisz, że są z drugiego szeregu, zaczną posługiwać się i używać tej wielkiej siły, którą skumulowała w Niemczech Angela Merkel.

Dariusz Karłowicz: Zawsze powtarzam, że metafory historyczne są dobre tylko, jeśli są płytkie...

Dariusz Gawin: Miejmy nadzieję!

Dariusz Karłowicz: Tego się trzeba trzymać. Myślę, że na jakieś prognozy można już sobie pozwolić. Jeśli dojdzie rzeczywiście do takiej koalicji, na którą się zanosi, czyli socjaldemokraci, Zieloni i liberałowie, to pewne rzeczy wydają się na pierwszy rzut oka jasne. Po pierwsze w polityce bezpieczeństwa to będzie dalszy dryf w stronę Rosji, niezależnie od retoryki praw człowieka, którą będą suflować Zieloni. Jakoś to tak prawdopodobnie będzie – na jedną nóżkę Nawalny, na drugą nóżkę Putin, i jakoś tak to będzie opowiadane, że właściwie to bardzo dobrze, a nawet lepiej. Po drugie, z pewnością będzie rosła przepaść między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, co będzie w ogóle prowadziło do ochłodzenia relacji transatlantyckich, europejsko, nie tylko w skali niemieckiej. No i wzmacniać to będzie ostrożność wobec odnoszenia się do kwestii chińskiej przez Niemcy. Po trzecie, nacisk na integrację będzie rósł. Ciśnienie będzie szło też z Południa Europy, ale Niemcy będą to przyjmować. Pewnie będzie to jakoś zorganizowane wokół strefy Euro. Czy będzie próba rozszerzania jej na

Polskę, czy nie, trudno powiedzieć. Ale myślę, że będzie skłonność do tego, by była mała Europa, i Wschód jako osobny obóz. To są oczywiście tylko prognozy, mogą się nie spełnić, ale zgadzam się całkowicie, że myśl, iż wszystko będzie po staremu, jest błędna.

Dariusz Gawin: Chciałem tylko przypomnieć sprawę, która jest już dzisiaj zapomniana. Jeżeli nie była decydującym czynnikiem, to była jednym z najważniejszych, który przesądził o wyniku wyborów, to znaczy o powodzi w Niemczech latem tego roku. Niemcy nie wyciągnęli wniosku, że nie działał ich system powiadamiania, ostrzegania obywateli, i tak dalej, tylko taki wyciągnęli wniosek, że jeszcze bardziej potrzebna jest polityka klimatyczna. To też jak Niemcy przygotowane są do prawdziwych wyzwań.

Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”. [KLIKNIJ](#) i obejrzyj cały odcinek.



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

